Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajma. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek — N^ro 63. — 28. maja 1844.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. k. Rząd krajowy wydał pod dniem 20go maja r. b. obwieszczenie: iż jarmark na wełnę we Lwowie i wystawa owiec przedniejszéj rasy odbędzie się w tym roku tak jak zwykle od 1go do 8go lipca.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Statkiem pocztowym *Newyork*, który Nowy Jork dnia 10. kwietnia opuścił, nadesłano tę ważną wiadomość, że traktat dotyczący połączenia państwa Texas z Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnéj d. 15. kwietnia w Wasyngtonie podpisano. — Główne punkta traktatu z państwem Texas podług doniesień z Wasyngtonu opiewają, że państwo Texas jako okrąg (*territori*) zostaje przyłączoném, i deputowanego na kongres posełać będzie; że Stany Zjednoczone przyjmują na siebie długi państwa Texas i takowe spłacą, jednakże tylko o tyle, ile na to sprzedaż gruntów w państwie Texas wystarczy. Pomieniony traktat dla uzyskania mocy obowiązującéj, powinien w trzydziestu dniach po przedłożeniu go w senacie być ratyfikowanym. — Układy dotyczące kwestyi o Oregon odłożono tymczasem, ponieważ poseł angielski nie ma potrzebnego pełnomocnictwa, by na zaproponowanéj przez pana Calhoun podstawie przystać mógł na wyznaczony 49 stopień szerokości jako północną granicę Stanów Zjednoczonych. — Kwestyję dotyczącą cłowéj taryfy można również na ten raz za uchyloną uważać, gdyż senat 92 głosami przeciw 90 wzbraniał się naradzać w wydziale nad nowym bilem cłowéj taryfy.

Hiszpanija.

Podług wiadomości z Madrytu pod dniem 7. maja, został dawny piérwszy minister pan Gonzalez Bravo posłem przy Lizbońskim dworze mianowany.

Doniesienia o nieporozumieniu z państwem marokańskiem sprzeciwiają się jedne drugim, i tak dziennik *Heraldo* utrzymuje, że Sułtan marokański bardzo dobrze przyjął poselstwo, które odpłynęło na fregacie *Christine* dla żądania zadosyćuczynienia za stracenie hiszpańskiego konzularnego ajenta; inne dzienniki zaś donoszą, że Muley Abderrahman wywiesił chorągiew proroka i jako kalif na Zachodzie wezwał pod broń wszystkich Moslemitów.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Izba niższa. Posiedzenia dnia 13. maja. Dzisiejsze posiedzenie zakończyło ministeryjalne przesilenie, które wywołał bil o fabrykach. Ministeryjum wyszło zwycięzko z walki, a poprawka lorda **Ashley** po długiéj dyskusyi i dwukrotném przedstawieniu Sir Roberta Peel, że na przypadek przyjęcia jéj, gabinet się poda do dymisyi, została nareszcie 297 głosami przeciw 159, a zatém znaczną większością 138 głosów odrzuconą. Taki rezultat był dla wszystkich dość niespodziany; ze strony ministeryjalnéj sądzono wprawdzie, że, jeźli opozycyja w miejsce nieobecnych irlandzkich członków podczas głosowania wzmocnioną nie będzie, tedy głosowanie izby wypadnie przeciw poprawce lorda Ashley, ale tak przeważającéj większości głosów nikt się nie spodziewał. Piérwszą przyczyną tego zwycięztwa jest bezprzecznie to stanowcze i niedwuznaczne oświadczenie ministrów, że na przypadek klęski ustąpią z gabinetu, równie jak i wymierzone przeciw ustawom zbożowym pogróżki, z któremi się lord John Russell tudzież kilku innych nowych stronników propozycyi Ashleya w ciągu debaty słyszeć dawali, wszystko to przyczyniło się w powyższéj kwestyi do tego, że członkowie, którzy się byli gabinetowi sprzyniewierzyli znowu za nim swój głos dali. A więc podwójne niebezpieczeństwo zagrażało zastępowanym w parlamencie interesom agronomicznym, — najprzód upadek gabinetu, który tych interesów zawsze bronił, a powtóre podobne do prawdy następstwo innego gabinetu; naczelnicy jego był by odnowili niebezpieczne experymenta z roku 1841, które dla ministeryjum takie zwycięztwo zjednały. Debata na dzisiejszém posiedzeniu nie bardzo się różniła od debaty na posiedzeniach dawniejszych. Pojedyńczy uporczywi torysowie jak np. pan Milnes, i podstępni whigowie, jak np. lord John Russell, mówili z filantropijnych i stronniczych pobudek, równie jak piérwéj przeciw rządowi i za poprawką, światlejsi mężowie partyi whigów, jak np. pan Labouchère takową zbijali. Sir R. Peel zapewniwszy w długiéj mowie ze strony ministeryjalnéj, iż ministeryjum chętnieby na to przystało, starał się udowodnić, że wszelkie ograniczenie czasu do roboty, stałoby się dla samych robotników wielkim uszczerbkiem.

»Ilość zatrudnionych po fabrykach osób,« rzekł ten minister, »licząc podług machin na siłę koni, wynosi 450,000, a tygodniowa ich zapłata, w przecięciu 10 szelingów, czyni 225,000 funtów szterlingów. Przez przyjęcie klauzuli dziesięć godzin, musianoby tę summę na 36000 funtów szterl. zmniejszyć, przyczém i to dobrze zważyć należy, że ci robotnicy nie wykonują zwyczajnéj najemniczéj roboty, tylko mają nadzór nad dziwną machiną, która co godzina ogromną ilość produkuje. Propozycyja ku ograniczeniu roboty jest istotną propozycyją do nałożenia na dochód robotników podatku w kwocie $16\frac{1}{4}$ procentu; co większa, przez to nałożylibyśmy także podatek na narzędzia do roboty, czego ręczni tkacze w nierozważném swém usiłowaniu wytrzymania spółzawodnictwa z parowym tkackim warsztatem przedtém żądali.

Poczém z wielu wykazów dochodu i roboty fabryk pojedyńczych okazał minister, że za skróceniem czasu do roboty nastąpiłoby w okamgnieniu zmniejszenie produkcyi, a potém zbijał zastosowanie znanéj zasady lorda Ashley w pomienionéj kwestyi, mianowicie że to, co moralnie jest niesprawiedliwém, ze względu polityki nie może być sprawiedliwém, następującemi uwagami:

»Cóż ma znaczyć to zdanie? Zacny przyjaciel mój niech mi nie bierze za złe, że axioma jego pod krytykę wezmę. Mogę takowe dobrze rozumiéć, gdy ma być zastosowane do jakiegobądź czynu wielkiéj niesprawiedliwości lub gwałtu, jak n. p. do odwołania edyktu w Nantes; ale czyż to zdanie oznacza, że my jesteśmy obowiązani wdawać się wszędzie za pomocą ustaw, gdzie tylko moralną niesprawiedliwość spostrzeżemy. Jeźli takie ma być znaczenie tego zdania, tedy oświadczam jak najwyraźniéj, że nie znamy prawdziwéj zasady ustawodawstwa. (Oklaski). Może mi takową doktrynę zechcą za złe poczytać, ale ja mało na to będę zważał. Ja chcę Wpanom okazać, że są rzeczy, które uznałem za moralnie niesprawiedliwe, chociaż tak ja jak i Wpanowie przeciw takowym w prawodawczéj drodze występować nie możemy, np. nieumiarkowanie, — zawiść. Jak jedno tak i drugie jakkolwiek jest niesprawiedliwém, musimy cierpiéć, gdyż jest za obrębem ustawodawstwa. Jakkolwiek wielkiém może być przestępstwem przeciw moralności, jednakże ustawodawcza władza w takowych przypadkach nic innego uczynić nie może, jak tylko rozważać i rozpoznawać, ażali wmieszanie się ustawy nie jest jeszcze niesłuszniejszém niż koniwencyja. Ale któż ma rozstrzygnąć kwestyję niemoralności? i podług jakiejże normy mamy zaprowadzić i zastosować ustawę? W kraju rządzonym despotycznie przyjęcie takiéj ustawy posłużyłoby każdemu okrucieństwu za usprawiedliwienie; wszak in-

kwizycyja postępowała podług téj zasady. Dlatego w naszym przypadku musimy pójść podług całkiem innéj zasady; my jesteśmy obowiązani roztrząsać, co dla pomyślności, jak największéj liczby osób jest stosowne, a nie zastanawiać się nad tém, co prowadzi za sobą największe rozszérzenie bogactwa jako jego skutków. Dlatego zaprzeczam temu, że my niesprawiedliwość popełniamy, gdy 12 godzin do roboty ustawą wyznaczamy. Cóż macie«, dodał minister, »do zarzucenia temu, który za »słuszność« uważa 8 godzin do pracy, gdy 12 godzin ma za niesprawiedliwy a li tylko 10 godzin za moralnie sprawiedliwy wymiar czasu?«

W końcu mowy zbijał minister wyrzeczone na poprzedniém posiedzeniu zdanie lorda Howick. Ten ostatni starał się udowodnić, że z skrócenia czasu do roboty nie może wyniknąć dla kraju żadna szkoda, choćby nawet produkcyja wyrobów istotnie mniejszą i kosztowniejszą się okazała; gdyż dla uzyskania i utrzymania zagranicznego targu dla wyrobów rękodzielniczych mniéj na tém zależy, aby takowe taniéj niż inne narody dostarczać można, lecz bardziéj na tém, aby kupiec był w stanie brać korzystnie z sobą do domu ładunki zagraniczne, które teraźniejszy cłowy system angielski zakazuje, a coby się łatwo przez odmianę tegoż systemu do skutku przywieść dało. Sir R. Peel utrzymywał, że to zdanie lorda Howick nie da się pogodzić z powszechnie uznanémi zasadami ekonomii krajowéj. Wywóz jest równie ważny jak wprowadzanie, a im taniéj będziemy produkowali, tém łatwiéj będziemy mogli nad produktami innych krajów naszémi rękodziełami panować. Obawia on się zagranicznego spółzawodnictwa; w Stanach Zjednoczonych, we Francyi, Prusiech, Austryi i t. d. pracują robotnicy przez 74, 84 a nawet 94 godzin w tygodniu, w Anglii zaś tylko przez 69, dlatego przestrzega izbę, aby w żaden sposób powyższego czasu do roboty jeszcze bardziéj na 58 godzin nie redukowała.

Po danéj odpowiedzi przez lorda John Russell, nastąpiło powyższe głosowanie, poczém się izba odroczyła.

Espartero żyje z swoją familiją całkiem skromnie w swéj wili w *Regent-Park*.

Wielki teatr w Manszestrze stał się dnia 7. maja pastwą płomieni.

Pewien Anglik wyjechał dnia 2go maja popołudniu o godzinie 3ciéj koleją żelazną z Paryża do Rouen, z tamtąd popłynął statkiem parowym przez Sekwanę do Havre, z Havre morzem do Dieppe, z Dieppe przez Kanał do Brighton, i przybył koleją żelazną dnia 3. maja o godzinie jedenastéj przed południem do Londynu, tak, iż całą podróż z Paryża do Londynu, odbył w dwudziestu czyli raczéj w siedmnastu godzinach, gdyż jednę godzinę zabawił w Rouen, drugą w Dieppe a trzecią w Brighton. Przytém wiedzieć trzeba, że statek parowy *Margaret* walczyć musiał od Havre aż do Dieppe z przeciwnym wiatrem. — Podobnież między Boulognią i Doverem zaprowadzono teraz bezpośrednią statkiem parowym komunikacyję.

Francyja.

Z Paryża dnia 14. maja. *Moniteur* z dnia dzisiejszego donosi, że baron de Bourqueney, który dotychczas zamiast francuzkiego ambasadora hrabiego de Pontois przy Wysokiéj Porcie pełnił urząd pełnomocnego ministra, został przez Króla ambasadorem przy otomańskim dworze mianowany.

Wiadomo, że izba parów na ostatniém swém posiedzeniu odesłała do komisyi zaproponowaną przez pana Cousin poprawkę do artykułu 15 wniosku do ustawy, o nauce podrzędnéj, podług któréj dla dozorców nauk po pensyjach nie miał być potrzebny stopień bakalaureatu literatury. — Owoż ta poprawka została na wczorajszém posiedzeniu, wprawdzie tylko nieznaczną większością głosów i po długiéj dyskusyi, w któréj panowie Pelet (de la Lozére) i Montalivet poprawkę wspiérali, a książę Broglie tudzież minister oświécenia publicznego takową zbijali, przyjęta. — Poczém głosowano nad artykułem 16 i rozpoczęto debaty nad artykułami 17 i 18, które się różnicy między zakładami naukowemi, a świadectwami nauk dotyczą.

—— dnia 15. maja. Na wczorajszém posiedzeniu izby parów przyjęto artykuł 17. wniosku do ustawy o nauce podrzędnéj, którym między instytutami z zupełném wykonywaniem *(plein exercice)* a li tylko pensyjonatami ustanowiona jest różnica, a w artykule 18. dotyczącym poświadczeń naukowych, który z poprzednim zostaje w związku, po długiéj debacie, w któréj panowie Persil i Cousin, hrabia Montalembert i zachowawca wielkiéj pieczęci udział mieli, postanowiono, iż każdy kandydat do bakalaureatu obowiązany jest wykazać się świadectwem naukowém, potwierdzającém, że uczęszczał na odczyty retoryki i filozofii do instytutu prywatnego z zupełném wykonywaniem, lub do królewskiego kolegijum, w którém wszystkie nauki kompletnie są dawane. — Przezto od

osiągnienia stopnia bakalaureatu zostają wyłączeni młodzi ludzie, którzy pobiérali naukę za granicą np. w jezuickiém kolegijum w Szwajcaryi albo w Belgii, przeciw którym postanowienie to najszczególniéj jest wymierzone.

Na początku posiedzenia przedłożył minister marynarki wniosek do ustawy, którym we francuzkich kolonijach niewolnictwo znieść zamierzono. — Na ten raz zamyśla rząd przyjąć tylko tę zasadę, że już nadszedł czas, w którym emancypacyję Murzynów rozpocząć można. Ponieważ emancypacyja ta nastąpić ma nie naraz, jak w kolonijach angielskich, lecz stopniami, przeto rząd poprzestaje teraz tylko na wskazaniu izbom w ogólności téj drogi, którą się puścić zamyśla, aby przytém w potrzebnym razie radę i wsparcie od izb otrzymać. — Przedłożony projekt oparty jest na osobistych zdaniach barona Mackau, który jako dawny gubernator wyspy Martyniki i z powodu dalekich swych podróży morskich obeznany jest dokładnie nietylko z stanem francuzkich kolonij, lecz który także większą część obcych kolonij zwidzał i rozpoznawał. Podstawą jego systemu jest stan Murzynów w kolonijach duńskich i hiszpańskich. W kolonijach duńskich doznawają niewolnicy bardzo ludzkiego obchodzenia się, a rząd przykłada wszelkiéj staranności dla popiérania mianowicie religijnego i moralnego ich ukształcenia. Baron Mackau wyznaje z szlachetną otwartością w przedłożonym wczoraj swym wniosku do ustawy, że on, dla ulżenia stanu niewolników w kolonijach francuzkich i ustalenia tak moralnego jak i intelektualnego ich ukształcenia przyjął te same środki, które miał sposobność uważać i ocenić w kolonijach duńskich. By potém od moralnego usposobienia niewolników, które do używania wolności jest potrzebne, przejść do praktycznéj ich emancypacyi, przyjmuje baron Mackau zaprowadzony już od dawna przez rząd hiszpański system, który na tém zależy, aby Murzyn własnémi środkami, to jest owocem swojéj pracy otrzymał wolność od plantatora, przyczém ustawa zmusza plantatora, za pewną ustanowioną cenę okupu swego niewolnika uwolnić. Korzyści z tąd są dla każdego jasne. Nie tak działo się w kolonijach angielskich, gdzie nieucywilizowanych, zepsutych i leniwych Murzynów, bez wszelkiego stopniowego przejścia od najsurowszéj niewoli, zrobiono nagle całkiem wolnymi ludźmi, przezco sądzili oni, że z odzyskaniem wolności, zostali na zawsze uwolnieni od pracy. Oddali się więc zupełnie próżnowaniu i ztąd poszły wszystkie te niedogodności, które obrońcy niewolnictwa Murzynów w kolonijach angielskich, przeciw emancypacyi przytaczają. — Inaczéj ma się rzecz z hiszpańskim systemem emancypacyi, który Francyja przyswoić sobie zamierzyła. Doświadczenie stwierdziło dostatecznie, że system hiszpański jest doskonały. Podczas gdy w kolonijach angielskich przez nagłą i powszechną emancypacyję Murzynów, powstała nędza i ucisk, kolonije hiszpańskie zaczęły coraz bardziéj kwitnąć, tak dalece, iż właściwie są to tylko kolonije, które pokrywają finansowe potrzeby ojczystego kraju. Wyspy Filipińskie i wyspa Kuba niosą hiszpańskiemu rządowi daleko więcéj, niż cała reszta Hiszpanii. Podług hiszpańskiego systemu uzyskuje się także emancypacyję Murzynów bez narażenia przez to skarbu publicznego na wydatki, podczas gdy podług angielskiego systemu dla francuzkich kolonij zaledwieby dwieście milijonów wystarczyć mogło. Gdyby rząd francuzki poszedł był w téj mierze za przykładem Anglii, tedy przy teraźniejszym składzie francuzkich finansów emancypacyja Murzynów w naszych kolonijach zaledwieby za 50 lat mogła przyjść do skutku, podczas gdy takowa podług hiszpańskiego systemu w dziesięciu a najdaléj w piętnastu latach dokonaną zostanie. Zasłudze jenerała Mackau przypisać to należy, że gabinet tak zawiłą kwestyję w tak prosty i naturalny sposób rozstrzygnąć zamyśla.

—— dnia 16. maja. Na wczorajszém posiedzeniu izby parów przyjęto artykuł 19ty poprawionego przez izbę wniosku do ustawy o nauce podrzędnéj, który o dozorze nad prywatnemi instytutami téj nauki opiewa. Co do egzaminéw dla uzyskania bakalaureatu literatury i bakalaureatu innych umiejętności, komisyja w artykule 20. aby profesorom i uczniom zakładów prywatnych nauki podrzędnéj dać dostateczną rękojmię bezstronności, przy rozdawaniu stopni, zaproponowała, aby na przyszłość stopnie wydawali wyłącznie profesorowie fakultetów, i żeby agregowani równie jak i profesorowie kolegijów królewskich żadnego udziału w egzaminach nie mieli. — Drugim paragrafem artykułu 20go pozwolono członkom rady akademicznéj mieć udział w egzaminach fakultetów, ale bez głosów doradzających. Baron Thenard zażądał, aby ten paragraf opuszczono dla poprawki, któréj dalsze roztrząsanie na przyszłe posiedzenie odłożono.

Izba deputowanych zgodziła się znowu bez wszelkiéj debaty na mnóstwo artykułów wniosku do ustawy, który reformy więzienia się dotyczy.

Zachowawca wielkiéj pieczęci minister sądu

sprawiedliwości Martin zwrócił dwa przesłane do rządu od arcybiskupów i biskupów kościelnych prowincyi Avignon i Bourges memoryjały, zawiadomiwszy przytém pomienionych prałatów, że nadmienione memoryjały (*memoires*) jako w kolekcyjnéj formie ułożone, izbie parów przedłożonémi być nie mogą.

Księżna Kent odjechała d. 10. maja z swoim synem, księciem Karolem Leiningen, z Fontainebleau do Niemiec.

Z Algiéru donoszą, że wyprawa na Wschód wyruszyła dnia 27. kwietnia; korpus wyprawczy złożony jest z 7000 ludzi piechoty a 600 konnicy; znaczne zasoby żywności (około 200,000 racyj) wiozą za wojskiem; z tego powodu poszło w drogę przeszło 1000 mułów i wielbłądów.

Podług dziennika *la Presse* doznał marszałek Bugeaud w swéj wyprawie przeszkody. Plemiona Ben-Salem, po zażądaniu uprzednio 24 godzin czasu do namysłu oświadczyły, że na dalsze posuwanie się wojska jego nie pozwalają, przezco jeneralny gubernator zmuszony był posłać do Algiéru po zasiłki wojskowe.

Multany i Wołoszczyzna.

Z okolic poniżéj Dunaju do d. 18. kwietnia donoszą co następuje: Przecie raz przyszedł do skutku spław na Prucie: niejaki pan Alexandri uzyskał przywiléj na przystawianie towarów z Gałaczu od Dunaju do wyżéj położonych Multan i Besarabii, a najszczególniéj aby ztamtąd znacznym zasobom zboża do reszty Europy odbyt utworzył. Temi dniami przybyło z Gałaczu 19 statków Prutem w górę aż do Skalai, które teraz będzie portem tylko o dwie mil od stołecznego miasta Jas oddalonym.

Serbija.

Gazeta polityczna wychodząca w Zagrabiu donosi z Semlina pod dniem 30. kwietnia: Gdy się już skończył proces wytoczony przeciw spiskowym w Serbii, których z początkiem tego roku przed sądem stawiono, sądzimy, iż na czasie będzie podać do publicznéj wiadomości bliższe szczegóły o toku rzeczonego procesu i zapadniętym wyroku kary. Cały proces toczono w Kragujewaczu, w pewnym względzie w obec ludu i tam wydała także piérwsza instancyja swój wyrok; w drugiéj instancyi wyrzekł apelacyjny sąd w Belgradzie, w ostatniéj zaś książę. Procedura była pisemna a wszystkie wyroki oparte są na zaciągnionych sądownie w protokule zeznaniach. Z początku wielu było niezadowolonych tym sposobem sądowniczego postępowania, a nawet rodziny osób obżałowanych nie chciały w tém uznawać żadnéj gwarancyi przeciw dowolności; były one z dawnych czasów przyzwyczajone, zaraz za jawném okazaniem winy, przystępować do rzeczy. Ale rząd poczytał sobie za powinność obudzenia w narodzie poważania dla ustawy, gdy dobrodziejstwo jéj nawet na swoich nieprzyjaciół rozciągnął. Takie przykłady poświadczają o uporządkowanym stanie prawa w Serbii, równie jak i mocy i przezorności rządu; z takiemi wypadkami łączy się pomyślna wróżba na przyszłość. Osądzonych jest 99, a między tymi jest 35 powiększéj części byłych pensyjonowanych urzędników, 17 kapłanów, 44 osob prywatnych i dwóch cudzoziemców. Po udowodnieniu zbrodni i zeznaniu winy, musiało na podstawie ustawy opiewającéj o zdradzie Stanu z dnia 3go października (22. listopada) 1843 osądzenie nastąpić. W piérwszéj instancyi opiéwał wyrok, dla 62 na śmierć, dla 27 na dożywotne więzienie, dla 4 na wygnanie z kraju, dla 3 na uchylenie od publicznéj służby, a dla 3 na zupełne puszczenie na wolność. W drugiéj instancyi odmieniono pomieniony wyrok w ten sposób, żeby 35 śmiercią, zaś 53 dożywotném więzieniem, 3 wygnaniem z kraju, a jednego nieprzydatnością do publicznéj służby ukarać, siedmiu zaś na wolność puścić. Żadnego z uwięzionych nie uznano za zupełnie niewinnego, gdyż tym, którzy na wolność puszczeni być mają, policzono dotychczasowy czas uwięzienia za karę. Taki wyrok wydali sędziowie, których urzędowanie do stałego prawa wiązało. Ale książę, przekonany o swojéj mocy, użył najpiękniejszego przywileju wysokiéj swéj godności i wydał łagodny wyrok, który sercu jego zaszczyt przynosi; gdyż przezto okazał, że chęć zemsty nim nie powoduje, lecz że w piersi jego bije prawdziwie książęce serce, które z chrześcijańską łagodnością i nieprzyjacielowi przebacza. Nie potwierdzono żadnego wyroku śmierci; prawda, iż 35 skazano na dożywotnią a 36 na karę więzienia w rozmaitych stopniach od 15 aż do dwóch lat, ale w dalszym czasie nastąpi i dla tych niezawodnie zmniejszenie kary; resztę cztérech wygnano z kraju, 4 uznano za niezdatnych do służby publicznéj, 7 skazano na kije, a 12 puszczono całkiem na wolność. Jeden z winowajców umarł przed ułaskawieniem. W tém wszystkiém tylko jedna rzecz zwraca na siebie uwagę, to jest skazanie siedmiu spiskowych na kije. Kto to doradził, nie mogliśmy się dowiedzieć. — Teraz pytamy tylko, zkąd pochodzą owe rozgłoszone a nawet w poważnych pismach zamieszczone kłamstwa

o sześciu do siedmiu set (!) uwięzionych, — o dziesiątkowaniu tychże wyrokami śmierci, o teroryzmie rządu, który nie inaczéj jak tylko się przestrachem utrzymać może i t. d ?

NOWINY.

W przeszłą sobotę, t. j. dnia 25. maja 1844 odbyło się tu we Lwowie uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego pałacu Arcybiskupa obrządku łacińskiego. — Podczas ostatnich trzech tygodni, w których Jego Excelencyja J. W. najprzewielebniejszy JMC. X. Arcybiskup Prymas, z powodu odbywanéj w cyrkule czortkowskim wizyty kanonicznéj, nie był we Lwowie obecny, postąpiły roboty około tego, nakładem i usilnością tegoż JMC. X. Arcybiskupa z fundamentu nowo wystawionego gmachu, po dwuletniém budowaniu do tego kresu, iż mógł być do zamieszkania gotowy; i w saméj rzeczy pałac ten prócz piętra drugiego urządzony już został na przyjęcie swego dostojnego właściciela i twórcy, zaraz po Jego powrocie z podróży apostolskiéj. Uwielbieniem przejęte dla swego tyle o przyszłość Archidyjecezyi troskliwego naczelnika i Arcypastérza duchowieństwo, wraz z licznie zgromadzonemi różnych c. k. Władz rządowych urzędnikami i miasta Lwowa obywatelami, tudzież uczniami obudwu seminaryjów, oczekiwali przybycia dostojnego Arcypastérza, które około godziny 7méj popołudniowéj w pożądaném zdrowiu nastąpiło. Przy odgłosie dzwonów kościelnych i muzyki c. k. pułku Mariassy, wysiadł Jego Excelencyja JW. JMC. X. Prymas przed nowo przy seminaryjum otworzonym kościołem, który swe najistotniejsze co do obrazów ołtarzowych ozdoby, przyczynieniu się i nakładom tegoż wspaniałomyślnego Arcypastérza zawdzięcza. W tym kościele odprawiono uroczystą dziękczynną modlitwę za szczęśliwy powrót Jego Excelencyi, w czasie któréj, pod dyrekcyją pana Serwaczyńskiego wykonano z mistrzowską dokładnością hymn kościelny *Te Deum laudamus.* Poczém Jego Excelencyja wprowadzony został procesyjonalnie do swego nowego palacu, który obrzędem kościelnym poświęciwszy, od przewielebnéj kapituły swojéj, od wychowańców obudwu seminaryjów i od innych wyższego rzędu osób życzenia szczęśliwie dokonanego dzieła przyjmować raczył. Na zakończenie téj uroczystości, odśpiéwana była przez miłośników muzyki kantata tak radosnemu dniowi odpowiednа. Z ust i serc wszystkich dobywały się życzenia, by Bóg w najpóźniejsze lata chował Pastérza, który w przeciągu lat cztérech około sto dwadzieścia tysięcy złot. reńsk. m. k. dla dobra swojéj duchownéj trzody poświęcając, z znaczną ujmą sobie samemu, pomnożenie chwały bożéj, a tém samém uszczęśliwienie współczesnych na wyłącznym miał względzie: Przykład, który odnawia pamiątkę czasów dwoma niemal wiekami od nas odległych, gdzie w téj stolicy najwięcéj domów czci bożéj poświęconych początek swój wzięło.

X. J. G.

Wczoraj po godzinie 10téj przed południem w trzypiętrowym domu pod nrem 272 przy ulicy nowéj zajęły się sadze w kominie. Dym gęstemi kłębami buchający, przy spokojném powietrzu i posępném niebie opuszczał się nizko i niebawem zaciemnił przyległą część ulicy. Z wieży ratusznéj uderzono na trwogę, ozwały się bębny, lud dążył tłumnie na miejsce niebezpieczeństwa, o kilka tylko domów oddalone od tego miejsca, które przed kilkoma laty było smutną widownią okropnego pożaru. Tym razem skończyło się wszystko szczęśliwie na samém wypaleniu się sadzy w kominie.

W piątek dnia 24. b. m. podczas burzy, która porą wieczorną stolicę naszą poczęstowała ulewą z gradem, uderzył piorun w kościoł farny obrz. łac. we wsi miejskiéj Zubrzy o pół mili ode Lwowa. Nie zrządził on pożaru, ale uszkodził nieco dach, okna, dwa boczne ołtarze, organy, i pozrywał tu i owdzie ozdoby; — obrazy nic przytém nie ucierpiały.

Publiczność nasza odwidza teatr francuzki we Lwowie z jednakiem, można nawet powiedzieć z coraz żywszém upodobaniem. Między wielu drobnostkami, którym tylko zręczne i staranne przedstawienie powabu nadało, widzieliśmy także dwukrotnie komedyję »*Le gamin de Paris*« jeden z większych utworów, który się powszechnie podobał. Pani Lefebvre (talent rzadki i w najrozmaitszych rolach zarówno znakomity) w roli Józefa (*gamin*) dała nam trafny obraz młodzieży z pospólstwa, samemu tylko Paryżowi właściwéj. Wsparli ją dzielnie: p. Vigny niezrównany w roli Bizota starego gdyracza przedmieszczanina, i p. Seguy, który w roli jenerała Morin przedstawił wybornie zacność charakteru dzielnego niegdyś, a teraz podagrą znękanego wojownika. Jego obosieczna filipika przeciw próżnéj dumie tak starodawnych jako i nowo-uszlachconych rodzin uderzyła mocno, i nie chybiła silnego wrażenia. Pan Seguy w ogólności umie we wszystkich swoich rolach, które są nader rozmaite, zastosować się wybornie do charakteru, stanu i wieku osoby przedstawianéj,

i takowę tak organem, jakoteż mimiką, kostiumem, postawą, chodem i poruszeniami oddać zupełnie tak, że prawie każdego wieczora coraz inną, a właściwą fizyjognomiję przybiéra. Wspomnijmy tylko i porównajmy pojedyńcze jego przedstawienia, przypomnijmy sobie rolę dobrodusznego starca, szlachetnego Boismorin w »*La Pensionnaire mariée*« i rudowłosego kapitana Sevelas w »*Enfans de troupe*« z rolą rubaszno-komiczną gwardzisty L'esperance w »*Comtesse du tonneau*, z owém sławném, wielokrotnie powtarzaném dowcipném przysłowiem physiquement parlant. — Z pośród tych wielu drobnostek, które stanowią repertoarz towarzystwa, miały szczególniéj dobre przyjęcie: »*La meunière de Marly*«, »*La fiole de Cagliostro*«, »*Les premières armes de Richelieu*«, »*Le cabaret de Lusteuru*« i »*La comtesse du tonneau*«. Do takowego przyjęcia przyczyniły się nie po małéj części owe piękne kostiumy z tak sławnéj i ciekawéj epoki Ludwików (XIVgo i XVgo), przenosząc nas czarodziejskim sposobem wprost między tyle zajmujące osoby, zwyczaje i zdarzenia tamtego wieku.— Prócz tych zasługuje też na wzmiankę krotochwila »*Indiana et Charlemange*«, w któréj dwie tylko osoby: pani Lefebvre jako Indiana i pan Gatineau jako Charlemagne występujące, dały nam wyborny obraz najniższéj warstwy tak zwanéj średniéj klasy dzisiejszych Paryżanów. Oddanie tańcu *Cancan* w dwóch oddzielnych izdebkach na poddaszu, wywołało rzęsiste oklaski. — W taki sam sposób zaleciła się publiczności sztuka »*La bouquetière des champs Elisées*«, a to tańcem lekko i z wdziękiem prawdziwie w guście francuzkim przez pana Gatineau (Dodoro-gamin) i panią Albert wykonanym; nadewszystko zaś grą żywą i pełną oryginalności pana Gatineau (jako *gamina*), i przedziwném oddaniem niektórych francuzkich piosnek a raczéj kupletów, któremi się wszyscy zachwycali.— Pan Gatineau wyborny komik, śpiéwak i tancerz, jest oraz i wirtuozem, i umilił nam już parę wieczorów piękną i na żądanie kilkakrotnie powtarzaną grą na trąbie (cornet á piston). — W sztukach »*Les premières armes de Richelieu*«, *La bouquetière*«, »*Zoé ou l'amant prêté*«, tudzież w powtórném przedktawieniu »*La pensionnaire mariée*« miała panna Solié sposobność jako Diana de Noailles, księżniczka Richelieu, Serafina, Zoé i Adela rozwinąć talent swój w całym uroku i w całéj jego właściwości, a skutek pokazał każdą razą w jak wysokim stopniu ta artystka jest ulubieńcem publiczności. — Jako pomniejsze nie bez wartości komedyjki zasługują tu na wzmiankę dwie następujące: »*Les premières amours ou les souvenirs de l'enfance*« Scribego, i »*Faute de s'entendre*« Karola Duveyrier. Intryga w piérwszéj jest zarazem drastyczna i naturalna: powstanie przeciw uprzedzeniom o piérwszéj miłości w sposób tak praktyczny, jest nader komiczne i zarazem skuteczne. W drugiéj komedyjce ciekawą jest rzeczą widzieć, w jak wybornym kontraście zestawiony z jednéj strony — Blum (pan Gatineau) komisant kupiecki, wdzięcznością dla swego pryncypała przejęty, a ztąd skromny i zbyt nieśmiały względem jego córki, — z drugiéj zaś odważna, swego celu pewna i zdecydowana Luiza (panna Solié), skromnością tegoż do niecierpliwości pobudzana. Oboje czują skłonność ku sobie, jednakże do oświadczenia między niemi przyjść nie może, dopiéro przybyciem trzeciéj osoby (barona de Thorcy) miłość Bluma podrażniona do zazdrości, wybucha stanowczém oświadczeniem, przezco w końcu rzecz cała rozwiązuje się zadowolająco i w sposób wesoły.— W panu Talier, który niedawno temu do Londynu odjechał, straciło towarzystwo aktorów francuzkich dzielnego artystę. Przed swoim odjazdem dawał on w sali Towarzystwa muzycznego muzykalno-deklamacyjno-dramatyczne przedstawienie, które było licznie przez wyższą publiczność odwidzone, lecz nie szczególne na niéj zrobiło wrażenie. Strata pana Talier odjęła nam nadzieję ujrzenia na scenie powtórnie »*Pamiętników szatana*«, najlepszéj ze wszystkich sztuk dotąd tu odegranych; jéj przedstawienie byłoby nieochybnie ściągnęło wielką część téj publiczności, która dotąd na widowiska francuzkie nie uczęszczała. Obok pana Varangot (Robin) który w téj sztuce gra przedziwnie, pan Talier oddał wzorowo rolę niemego mularza (Jean Gauthier.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 22. maja.

W tym tygodniu przypędzono z Galicyi bardzo znaczną liczbę wołów: na naszym targu było ich 2871, zaś z drogi przed targiem poszło do Wiédnia i Pragi to sprzedanych to niesprzedanych 1647 wołów. Z powodu zbyt wielkiéj ilości, nie wszystko zostało rozkupione, chociaż dla nadchodzących Zielonych świątek wiele kupców na nasz targ zjechało. — Na przyszły tydzień spodziewamy się także znacznéj liczby wołów.

Przypędzili na targ: 1) Majer Tabak, z Rostoki, 117 wołów; 2) Sebastyjan Hochłowski, z Targowisk, 92; 3) Teofil Gumowski, z Michałowic, 97; 4) Stanisław Herzberg, z Szurwart, 60; 5) Berl Immerglück, z Pianowic, 107; 6) Tenże sam z Głembokiéj, 52; 7) Antoni Wierzchowski, z Lubszy, 80; 8) Salom. Rochmes, z Łańcuta, 55; 9) Pinkus Trnawka, z Nozdrzca, 90; 10) Frańciszek Göttmann z Rohatyna, 100; 11) Josel König, z Cywkowa, 73; 12) Berl Steinbrecher, z Tarnowic, 77; 13) Naftali Rothbaum, z Sokołowa, 134; 14) Dawid Rosenberg, z Olszaniey, 115; 15) Eliasz Bressler, z Pałahicz, 71; 16) Izrael Roseneck, z Sapahowa, 112; 17) Chaim Friedler, z Rogużna, 96; 18) Mechel Bleicher, z Dobrzechowa, 66; 19) Stanisław Kossowski, z Hnilicy, 20; Frańciszek Leszczyński, z Łobozewa, 175; 21) Tadeusz hr. Łoś, z Narola, 63; 22) Felix Sałacki, z Tomaszowiec, 108. — Małemi partyjami 859. — Ogółem 2871.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. nie sprzedano					
Stado Nr. 2. po części sprzedano.					
Stado Nr. 3. do Pragi	80	295	—	5	9 1/4
Stado Nr. 4. małémi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 5. do Pragi	88	306	30	2	9 1/2
Stado Nr. 6. po części sprzedano.					
Stado Nr. 7. do Nikolsburga	80	290	—	—	9
Stado Nr. 8. małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 9. do Pragi	70	290	—	2	9
Stado Nr. 10. po części sprzedano.					
Stado Nr. 11. detto					
Stado Nr. 12. detto					
Stado Nr. 13. niesprzedano					
Stado Nr. 14. do Wiédnia	97	308	—	3	9 3/4
Stado Nr. 15. do Pragi	64	307	30	7	10
Stado Nr. 16. do Berna	102	325	—	10	9 1/4
Stado Nr. 17. detto	76	300	—	4	9 1/4
Stado Nr. 18. niesprzedano					
Stado Nr. 19. do Laska	70	245	—	2	7 1/2
Stado Nr. 20. nie sprzedano					
Stado Nr. 21. detto					
Stado Nr. 22. do Pragi.	101	355	—	5	10 1/4
Małe partyje sprzedano.					

Przed targiem sprzedali: 1) Marek N., z Galicyi, 120 wołów; 2) Gumowski, z Galicyi, 120; 3) Nikorowicz, z Galicyi, 100; 4) Hornstein, z Żurawna, 57; 5) Romaszkan, z Galicyi, 150; 6) Krzeczunowicz, ze Stanisławowa, 216; 7) Leibisch Bomen, z Przemyśla, 144; 8) Hornstein, z Żurawna, 57; 9) Zarewicz; z Galicyi, 116; 10) Gumowski, z Galicyi, 224, 11) Antoni Nowak, z Białéj, 218; 12) B. Gelber, z Podhajec, 125. — Ogółem 1647.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Wiédnia	114	290	—	6	9
Stado Nro. 2. detto	113	290	—	7	9
Stado Nro. 3. detto	97	300	—	3	9 1/4
Stado Nr. 4. detto	56	390	—	1	11 1/2
Stado Nr. 5. poszło niesprzedane do Wiédnia					
Stado Nr. 6. dtto.					
Stado Nr. 7. detto					
Stado Nr. 8. detto					
Stado Nr. 9. detto					
Stado Nr. 10. do Pragi	212	412	30	12	12 1/2
Stado Nr. 11. detto	210	400	—	8	12
Stado Nr. 12. detto	120	370	—	5	10 1/2

Z Gdańska, dnia 17. maja. Ceny zboża nie mogą się u nas podźwignąć, i pokup także bardzo słaby. — Ostatnie listy z Anglii donoszą, iż wskutek panującéj tamże posuchy, handel pszenicą poprawił się nieco, i że ceny mają się ku podniesieniu. Atoli nie można jeszcze na to wiele liczyć, gdyż jeżli dészcze rychło nastaną, to wszystko wróci zapewne do dawniejszych karbów. — Najnowsze doniesienia z Belgii i Holandyi użalają się na zły stan zasiewów żytnich; toż samo i w Prusach żyto w wielu miejscach nie najlepiéj miało przezimować. Przy teraźniejszych dość nizkich cenach tego ziarna być może, iż spekulacyja niem ożywi się, a wtedy i ceny mogłyby się poprawić.
(Preus. Handl. Ztg.)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Rita Hiszpanka*, dramat w 4ch oddziałach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)